N er 284. ROK 1839. WTOREK 10 GRUDNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Zlp. 10 miesięcznie Zlp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Damaza Papieża.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Tomisława.

# Gazeta Krakowska.

### OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej | Stopnie ciepła podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 9 | 6 | 27" 8, 150 | — 7, 1 | 1", 03 | WPn Wschodni słaby | Pogoda | |
| | 2 | 7, 236 | — 3, 2 | 1, 54 | ,, ,, | Pogoda z Chmurami | |
| | 10 | 7, 153 | — 5, 2 | 1, 15 | Pn Wschodni słaby | ,, | |

## Wiadomości krajowe.

— KRAKOW. —

Wiemy z pewnością, że w dniu 14 grudnia b. roku w sali Wgo Knotza dany będzie: Koncert na fortepianie, przez tak zaszczytnie uwielbionego za granicą ziomka naszego K. N. Wysockiego; wykona on najlepsze kompozycye Chopina, Thalberga i swoje własne; o tem przyjemno nam donieść lubownikom muzyki, bo pewni jesteśmy, że licznem zgromadzeniem się krakowianinowi sprawiedliwość oddać raczą.

## Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 6 Grudnia.* —

Przez najwyższy reskrypt N. Pana z dnia 16 września, w nagrodę szczególnéj czynności przy urządzeniu wystawy płodów rękodzielniczych, która miała miejsce w Petersburgu r. b., mianowany został kawalerem orderu S. Stanisława II. klassy, będący przy wyrobach Królestwa Polskiego bankier Fraenkiel.

Onegdaj w południe JO. Feldmarszałek xiążę Warszawski, zwiedził szpital S. Ducha panien Marcinkanek na przyrynku.

Dnia 3 b. m. żyć przestał ś. p. Marcin Roliński, b. dziekan wydziału lekarskiego w b. uniwersytecie Alex., członek różnych towarzystw uczonych i dobroczynnych, kawaler orderu S. Stanisława II. klassy.

— *Paryż 24 Listopada* —

Król udzielił wczoraj prywatne posłuchanie panu Dupin starszemu.

Wspomniona już depesza z Madrytu 18 b. m., była tylko częściowo udzieloną. Ogólnie brzmi ona jak następuje: »Królowa postanowiła rozwiązanie kortezów. W téj chwili ściągają wojska między Ocana i Aranjuez pod rozkazami jenerała Balboa. Wzmocniono garnizon Madrytu, miasto to zupełnie jest spokojne.« — Wszyscy tu wyczerpują się w domysłach, dla czego gabinet tylko początek i koniec powyższéj depeszy, ogłosił i jak zwykle zataił część donoszącą o przedsięwziętych środkach militarnych, co obrachowane było na giełdę.

Kontr-admirał Lalande, naczelny dowódca floty w Lewancie, został mianowany wyższym urzędnikiem legii honorowéj, a pan Hell, kapitan okrętu liniowego i gubernator wyspy Burbon, vice admirałem. Względem pierwszego z tych mianowań, mówi jeden tutejszy dziennik: »Wyniesienie kontr-admirała Lalande do godności wielkiego urzędnika legii

kanorowej, zdaje nam się bardzo ważnem i popiera pogłoskę, jaka się od niejakiego czasu rozchodziła, że ten admirał zostanie w dowództwie eskadry w Lewancie przez innego zastąpiony. Gubiemy się w domysłach, względem powodów, jakieby mogły ściągnąć niełaskę na admirała, któremu każdy, a nawet rząd zupełną oddaje sprawiedliwość. W téj chwili utrzymują, że rząd niespokojny względem postępowania admirała Roussin za powrotem jego do Francyi, i obawiając się, żeby nie chciał publicznie okazać rozkazów, podług których działał, będąc posłem, przyrzekł mu, że zarazem odwoła i admirała Lalande, z którym on zawsza znajdował się w opozycyi.

Listy z Palermo donoszą, że paropływ francuzki *Veloce* w skutku gwałtownego wiatru, wpłynął do tego portu; na pokładzie tego statku znajduje się jak wiadomo poselstwo francuzkie przeznaczone do Persyi.

Czytamy w *Const.* »Skoro tylko ministrowie dowiedzieli się, że pan Beranger ma zamiar nieprzyjąć z ich rąk godności parowskiéj, rozpoczęli układy z tym szanownym deputowanym w nadziei skłonienie go do zmienienia myśli.

*Moniteur* donosi, że w dniu 22 przybył do Tulonu paropływ Etna, z Konstantynopola, i korweta Marne z Lewantu.

Na następne posiedzenie izb, ma być przygotowany projekt do prawa mającego położyć koniec przesileniu, jakie od kilku lat trwa w interesach cukru krajowego i z osad i podany ma być przez p. Blanqui, zarazem przeznaczone ma być dla fabrykantów krajowych jednorazowe wynagrodzenie w ogólnéj summie 60 milionów franków.

*Moniteur* udziela z Lyonu mnóstwo mów i odpowiedzi z okoliczności pobytu xięcia Orleanu w tamtejszem mieście. Z tych wszystkich nie okazuje się nic ważnego, xiążę wszędzie okazał się żywo zajętym interesami handlu i fabryk. Prezesowi rady biegłych (*Conseil des Prud'hommes*) rzekł xiążę między innemi, że jako par Francyi żywo przemawiał za tem, żeby podobne instytucye zaprowadzone zostały we wszystkich miastach handlowych i fabrycznych.

Izba handlowa w Dunkiercu, przesłała rządowi petycye względem ważności kolonizacyi nowéj Zelandyi.

— *Londyn* 23 *Listopada.* —

Ludwik Bonaparte chce z hrabią Persigny przepędzić zimę w Brighton.

*Standara* zwraca uwagę, że przyszły małżonek królowéj, xiąże Albert sasko-koburski, jest od niéj młodszym. Zarazem dziennik ten opisuje xięcia jako przyjemnego i godnego kochania, kiedy dotychczas wszystkie dzienniki torysoskie gwałtownie powstawały przeciw niemu.

Słychać, że Feargus O'Connor, znany dowódca chartystowski, od niejakiego czasu znajduje się z odwiedzinami u p. O'Connel.

Podług doniesień z Indyi, admirał Maitland miał wzbraniać się udać do Chin z okrętami wojennemi stacyi indyjskiéj, ponieważ czyn podobny bez potrzebnéj siły i energii, tylkoby pomnożył nieporozumienia.

— *Bruxella* 25 *Listopada.* —

Jutro sekcya centralna na posiedzeniu izby reprezentantów, przedstawi raport swój względem budżetu.

*Moniteur Belge* zawiera dziś w oddziale wiadomości krajowych, obszerne doniesienia o zaślubieniu królowéj angielskiéj z xięciem Albertem sasko-koburskim.

Hrabia Felix Merode powrócił tu ze swojéj podróży do Włoch.

Kolej żelazna w Belgii do granicy pruskiéj, ma być w ciągu dwóch lat zupełnie ukończoną.

— *Madryt* 14 *Listopada.* —

Gabinet który teraz został uzupełnionym przez mianowanie pana Montez de Oca ministrem marynarki, pana Calderon Collantes ministrem spraw wewnętrznych i jenerała Narvaez ministrem wojny, przedłożył królowéj raport usprawiedliwiający rozwiązanie kortezów. (Część tego raportu umieścimy późniéj). Samo postanowienie rozwiązujące kortezy brzmi jak następuje: »Z uwagi że moja rada ministrów okazała dowodnie, wskutku wielkich wypadków które sprawom państwa zupełnie inną postać nadały, konieczną potrzebę dowiedzenia się woli narodu, stósownie do téj rady, stanowię jako Królowa rejentka państwa podczas małoletności mojéj dostojnéj córki Izabelli II. i w jéj królewskim imieniu, na mocy udzielonéj mi 16 artykułem ustaw, prerogatywy, co następuje: Art. 1. Kongres deputowanych zostaje rozwiązany. Art. 2 stósownie do 26 artykułu konstytucyi, trzecia część senatu ma być odnowioną. Art. 3. Nowe kortezy mają się stósownie do tegoż artykułu ustawy, w dniu 18 lutego 1840 roku w stolicy państwa zgromadzić. Podług tego należy się zastosować.

Ja, królowa rejentka, w pałacu 19 listopada 1839 r.

# Rozmaitości.

*Anglicy w Atenach.*

Komiczna pedanterya Anglików stosowna jest zupełnie do kroju ich ubioru, a oziębłość ich umysłu zostaje w wielkiej sprzeczności z wielką ich dumą i wyniosłością. Ale wy wszyscy mało znacie Anglików, widząc ich tylko na poprzecz leżących w powozie lub smaczno zajadających budeń w oberży, lub mając sposobność przypatrzenia się towarzyskiej ich niezgrabności albo splenowatemu ich zachowaniu się pośród domowego pożycia. Anglika trzeba widzieć w jego żywiole, widzieć w Atenach, w Partenonie, między wielkiemi zabytkami Propylejów, między obalonemi słupami i zapadłemi świątyniami, między szczątkami posągów, i od wiatrów zczernionemi pomnikami. Tamto dopiero topnieją lodowate skorupy z twardych serc tych zimnych pysznowładców; tam przedłuża się jeszcze bardziej ich twarz, która sama przez się już długa; tam się z ich ust niedbale otworzonych, wymyka to zdumiałe *God dam!*

Do tonu dobrego w Anglii należy być namiętnym miłośnikiem starożytności, a nawet gdyby można jakiemu staremu słupowi, albo innemu starożytnemu kamieniowi w dziedzictwie swój majątek zapisać, jużby podobno nie jeden testament ze szkodą rodziny przeszedł był na takich martwych dziedziców.

Pewnego razu szedłem krok w krok za takim Anglikiem, będącym miłośnikiem starożytności. Anglik ten przewiesiwszy wtył kapelusz na głowie, i zarzuciwszy na siebie długi obwisły surdut, w wymuszonem, jakby kapral ułożeniu, z miną komicznie-poważną, spieszył prosto z oberży do jaskini Sokratesa. Leży ona u podnóża góry Filopapus, tworzy trzy obszerne jaskinie wykute w skale, z których dwie przez otwór podziemny z sobą połączone. Przyszedłszy, stanął wyprostowany jak świeca przed wnijściem do tej sławnej jaskini. Zdumiony rozpostarł ramiona i wytrzeszczył oczy w jaskinie, bo nie spodziewał się na tém miejscu, gdzie Sokrates, najsławniejszy mąż w swoim wieku, wypił niegdyś truciznę, zastać bawarskich żołnierzy prowadzących słodki romans z dziewczętami; były to żniwiarki, chroniące się w południe przed upałem słońca.

«*God dam*!!» Zawołał pomięszany, »jakże można tak znieważać to święte miejsce!» Ale dziewczęta i żołnierze roześmieli się na widok dziwaka i mieli za większą filozofię bawić się w téj jaskini pieszczotą; niżeli spełnić kielich gorzkiej trucizny. Anglik sięgnął z flegmą do kieszeni i dał im kilka kolonat, ażeby się natychmiast z tych miejsc oddalili, co też i chętnie uczyniono; ale Anglik nie zrobił nic dobrego tym podarunkiem, bo od tego czasu, skoro się o tém dowiedziano, wszyscy ubodzy mieszkańca udają się do jaskini Sokratesa i czekają na jakiego Anglika. Dumno-moralny Anglik zwiedziwszy wszystkie kąty téj podziemnej krainy, odłupał toporkiem u laski, spory kamień ze skały, wpuścił go do kieszeni i popędził jak wicher ku Akropolis, miejscu leżącém na przeciw téj jaskini. Zbiór kruszczów, które miał w obwisłej kieszeni, tłukł go wprawdzie niemiłosiernie za każdym krokiem po jego długich nogach, ale na to flegmatyczny archeolog bynajmniej nie zważał.

Z trwożliwo - nabożnem uszanowaniem, z przyczyny stromej drogi potem oblany, stąpił drżącą nogą na świętą ziemię Partenona, poczém stanąwszy śród Propilejów, zpojrzał wielomownem okiem na około, i—ziewnął całemi ustami!

Naturalna, że łatwo mogłem wtedy zgadnąć stan barometru jego myśli: groby dawnej wielkości otwarły się przed nim szeroko. Stanąwszy jak słup nieruchomy, wlepił oczy w zapadłą przeszłość, leżącą przed nim w potężnych gruzach. Wnet wyjął z kieszeni po prawej ręce książkę, która jego bibliotekę zawierać się zdawała. Nie mogłem na niej postrzedz tylko to nazwisko »Martorelli»; jestto zapewne ten sam głęboko uczony, który jak wiadomo, napisał dwa duże kwartanty o starożytnym kałamarzu, znalezionym wśród gruzów w Herkulanum. Zapewne ten poczciwiec pisał także o starożytnościach Greckich, lubo mnie o tém bynajmniej nie jest wiadomo, i dla tego wziął go pan Anglik za swego przewodnika. Wertując długo w tém zestarzałem dziele, mimo znużenia swego zaczął wspinać się po gruzach świątyni zwycięztwa, Neptuna, Erechtena, Minerwy i t. p. Zdaje się, że w téj nieco przykrej przechadzce przeszkadzał mu kapelusz; chłodny wietrzyk ciągnął z morza po nad jaskinię; dla tego nasz Anglik zdjął

kapelusz i włożył go na kamienną głowę niewieściego posągu, sam zaś swą głowę osłonił białą gamerką z czarnym kutasem, i w tój szlafmycy z największą powagą podobnien do chorego w szpitalu, postępował spokojnie w swém uczoném badaniu.

*(Dokończenie nastąpi).*

*Choroba i Doktór.*

Dwóch przyjacioł zasłabło w jednym czasie, jeden z nich wrócił jednakże znacznie wcześniéj do zdrowia jak drugi, który nie miernie tym był zdziwiony, chociaż ten był od znakomitego doktora leczony, tamten zaś żadnego nie miał. Pierwéj wyleczony odpowiedział mu na to: »Rzecz ta jest bardzo naturalna; ja miałem tylko do walczenia z chorobą, gdy tym czasem ty, miałeś przeciw sobie, chorobę i doktora.

# Doniesienie Urzędowe.

*Nro* 5,818.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W moc Uchwały Senatu Rządzącego z dnia 19 b. m. N. 6546 niniejszem podaje do wiadomości, iż w dniu 12 grudnia r. b. o godzinie 10 przed południem odbywać się będzie w Biórze Wydziału Dochodów Publicznych licytacya publiczna na wypuszczenie w dzierżawę jednoroczną od 1 stycznia do końca grudnia 1840 roku dochodu z wyszynku trunków w territorium Zamku Krakowskiego; *praetium fisci* do pierwszego wywołania w kwocie złp. 2000 jest ustanowione, od którój licytacya *in plus* rozpoczętą będzie. Chęć licytowania mający zaopatrzeni w *vadium* złp. 200 w terminie oznaczonym i w miejscu wskazaném stawić się zechcą, gdzie także o warunkach obowiązujących powezmą wiadomość.

Kraków dnia 28 listopada 1839 r.

A. Wężyk.

(3r.) *Nowakowski* Sekr.

*Nro* 5631.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.*

W moc Uchwały Senatu Rządzącego do L. 5606 r. b. zapadłej podaje do wiadomości, iż w dniu 12 grudnia r. b. o godzinie 10 przed południem odbywać się będzie w Biórze Inspektora Dochodów Niestałych publiczna licytacya na wypuszczenie w dzierżawę trzechletnią od 1 stycznia 1840 r. zaczynać się mającą dwóch piwnic w Bramie Floryańskiej na skład owoców lub węgla służyć mających; wymienione piwnice pojedynczo będą licytowane *in plus* od kwoty złp. 20 do pierwszego wywołania ustanowionéj; każdy przeto z pretendentów w powyższym terminie i miejscu wskazanem, zaopatrzony w *vadium* znajdować się zechce gdzie także o warunkach licytacyi poweźmie wiadomość.

Kraków dnia 27 listopada 1839 r.

A. Wężyk.

*Nowakowski* Sekr.

# Doniesienie prywatne.

Dobra Wiatowice i Krakuszowice o mil 3 od Krakowa w Cyrkule Bocheńskim położone, są do wypuszczenia w sześcio lub dziewięcio letnią dzierżawę z wolnéj ręki od Sgo Jana 1840 roku. Chęć zatém mający zgłosić się zechcą do właściciela mieszkającego w Krakuszowicach. (1r.)

Podpisany nauczyciel tańców, zawiadamia Szanowną Publiczność, że od nowego roku zająłem na mieszkanie apartament 1go piętra w pałacu JW. hr. Wielopolskich przy Franciszkanach, dla udzielania lekcyi równie jak i dawania kompletów moim Elewom. Osoby życzące sobie uczyć się nowych kontredansów z mazurem w komplecie, zechcą się zgłosić do mojego teraźniejszego mieszkania przy ulicy Mikołajskiej N. 639.

dawniéj solo tancerz teatru Warsz.

J. *Zieliński.*